

Hochleitner, Janusz

„Mazurzy - społeczność pogranicza”, Andrzej Sakson, Poznań 1990 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/2, 380-382

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

semickich. Pomija autorka życie polityczne wsi: bardziej interesuje ją skład rad gminnych aniżeli powiatowych — ani też nie wymienia, kto w omawianych latach posłował z IV kurii tych pięciu powiatów do Sejmu i Rady Państwa. Wzmiankując (s. 198) wybory 1897 roku i stosowany wtedy *repressive apparatus*, nawet nie zaznacza, że wtedy właśnie zaprowadzona została V kuria powszechnego głosowania. Warto byłoby się dowiedzieć, jak głosowały tego roku na Pokuciu szersze wiejskie masy.

Pozytywny obraz wschodniogalicyskiej wsi ilustrują m. in. fotografie grup włościan w strojach ludowych. Pochodzą zdjęcia te z wystawy ludowej w Tarnopolu w 1892 roku, przedstawiają uroczystych, zażywnych wieśniaków i hoże dziewczęta w malowniczych strojach. Amerykański czytelnik może stąd powziąć mylnie wyobrażenie, że ogół włościan tej części Galicji tak się właśnie paradnie ubierał na co dzień.

W konkluzji autorka dochodzi do przekonania, że emigracja z Galicji wschodniej do Kanady nie stanowiła ucieczki przed rosnącą nędzą; raczej była dążeniem do osiągnięcia lepszych warunków bytu, dążeniem stymulowanym właśnie przez wychodzenie wsi z pierwotnego zastoju (s. 205). Autorka zastrzega zresztą, że nie odważa się rozciągać swoich obserwacji na całość Galicji; samej zaś emigracji kanadyjskiej poświęcić chce osobną książkę. Wydaje się, że wnioski, do których doszła Stella Hryniuk, warte są wzięcia pod uwagę, także przez historyków wsi polskiej.

Stefan Kieniewicz

Andrzej Sakson, *Mazurzy — społeczność pograniczna*, przedmowa Jana Szczepańskiego, Instytut Zachodni, Ziemia Zachodnie, Studia i Materiały nr 15, Poznań 1990, s. 342.

Recenzowana książka jest dziełem socjologicznym, obok którego żaden historyk nie powinien przejść obojętnie.

Autor książki ukazuje społeczność mazurską od strony jej peryferyjności, która implikowała jej oblicze kulturowe. Pojęcie „społeczność pograniczna” odnosi się tu do pogranicza nie tylko administracyjnego, lecz przede wszystkim kulturowego i religijnego. Rozważania Saksona dotyczą czasów po 1945 roku. Autor jednak szuka genezy współczesnych zjawisk w historii Mazurów w czasach wcześniejszych (np. „Problem mazurski w latach 1914—1933”, s. 47—54; „Mazurzy w III Rzeszy”, s. 54—58 oraz odkrywczy badawczo temat „Mazurzy w II Rzeczypospolitej”, s. 58—68).

Grupa etniczna Mazurów kształtowała się od XVI w., aby zostać przez niemieckich badaczy nazwaną w XIX w. Cechowało ją poczucie odrębności w stosunku do innych zbiorowości, np. Warmiaków, którzy byli katolikami, napływowej ludności niemieckiej, sąsiadujących Litwinów, Kurpiów itd. Konstytutywnymi elementami tej zbiorowości była religia — luteranizm, a także język, który zachował się tu po kolonistach przybyłych z Mazowsza w XV i XVI w.

Cechy te wpłynęły na ukształtowanie się mentalności społeczeństwa pogranicza. Widoczna jest ona przede wszystkim w niechęci do precyzowania swojej świadomości narodowej. Większą wagę społeczności te przywiązują do więzi lokalnych, czyli „ojczyzny prywatnej i regionalnej”, niż do świadomości narodowej. Często historycy zapominali o tym opisując klęskę Polski w plebiscycie z 1920 r. Przecież mieszkańcy tych ziem opowiedzieli się za przynależnością do Prus Wschodnich, a nie do Republiki Weimarskiej. Opisy bojówkarskiej działalności Niemców

w przededniu plebiscytu oraz akcentowanie słabego zainteresowania Warszawy tym terytorium wydają się zbyt jednostronne.

A. Sakson formułując termin pogranicza najpierw analizuje wiejskie społeczności lokalne. Na Mazurach ich specyficzną cechą była względna izolacja od pozostałego świata, daleko posunięta samowystarczalność oraz bezpośrednie, osobiste kontakty wszystkich członków społeczności oparte na zasadach pokrewieństwa i sąsiedztwa, często niezależnie od języka, jakim władali. „Innymi cechami charakteryzującymi te środowiska była znaczna jednorodność majątkowa, zawodowa i etniczna oraz z reguły wspólne tradycje, normy obyczajowe, wierzenia i przyzwyczajenia. Mała społeczność lokalna — wieś lub miasteczko — stanowiły na Mazurach najczęściej zintegrowaną całość o wyraźnie określonej strukturze nieformalnej, niezależnie od formalnej, administracyjnej organizacji określającej pozycję społeczną poszczególnych jednostek lub rodziny, gdzie dominował jednolity system wartości, a więzi społeczne zdeterminowane były przez pokrewieństwo i sąsiedztwo” (s. 28).

Interesujące są wywody autora, przy analizie związków sąsiedzkich, odnoszące się do autorytetów wioskowych. Dzieli je na dwie grupy: 1. autorytety zewnętrzne — ksiądz, nauczyciel; 2. autorytety wewnętrzne — np. najstarsi mieszkańcy wsi (s. 29).

Po 1945 r. zaczęły się tworzyć nowe więzi społeczne na kilku płaszczyznach. Były to np. więzi sąsiedzkie (oparte na określonych typach usług, solidarności i pomocy), które mogły integrować jednostkę z lokalną społecznością, więzi rodzinne, więzi zawodowe oraz więzi wynikające z codziennego, wspólnego bytowania. Na ich podstawie mogła tworzyć się więź lokalna i regionalna (s. 120—121). Autor wśród społeczności lokalnych po II wojnie światowej wyodrębnia wioski, w których występowało silne przemieszczenie wielu grup terytorialnych. Zaczynają się tu powoli zawiązywać silne więzi społeczne czy też poczyna się kształtować poczucie stabilizacji. Było to wynikiem zderzenia kultur oraz antagonizmów i konfliktów pomiędzy poszczególnymi grupami regionalnymi, które często dążyły do zajęcia przodującego miejsca (s. 234). Przypomina to rozważania J. Kłoczowskiego o społeczeństwach średniowiecznej Europy: „Dopiero w atmosferze konfrontacji, spotkania, długiego obcowania rodziły się nowe kultury, czy też — lepiej może — przekształcały się stare”¹. Po 1945 r. proces ten na Mazurach był zdecydowanie przyspieszony, na czym zaciążyły głównie warunki polityczne.

Olbrzymi wpływ na powyższe zjawiska miała struktura społeczeństwa mazurskiego. Była to grupa demograficzna stara i sfeminizowana w przeciwieństwie do ludności napływowej. I jeszcze jedno — osadnicy występowali w roli zdobywców, zwycięzców, traktując Mazurów jako Niemców. O grabieżach Polaków z województw białostockiego i warszawskiego oraz statusie wojsk radzieckich autor pisze z dużym wyczuciem (s. 76 n.).

W książce poruszono też zaniedbany przez badaczy problem religijności Mazurów. Szkoda, że autor ograniczył się tylko do powtórzenia obserwacji historyków niemieckich i wschodniopruskich. Do tej pory przy opisie omawianej społeczności pomijano wpływy katolicyzmu. Źródłowo mamy poświadczony udział w pielgrzymkach do warmińskiego Gietrzwałdu mazurskich ewangelików². Akcja ta była rozwijana głównie przez Wojciecha Kętrzyńskiego oraz kurie biskupie we Fromborku i Pelplinie. Chodziło w niej o zbliżenie ludności obydwu wyznań na

¹ J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV—XV wieku*, Warszawa 1984, s. 278.

² T. Grygiel, *Uroczystości gietrzwałdzkie, ich aspekt katolicki oraz polski w latach 1877—1944 w świetle akt władz wschodniopruskich*, „Studia Warmińskie” t. XIV, 1977, s. 279.

bazie etnicznie polskiej. Oddziaływanie to było ułatwione z uwagi na „bardzo religijnych Mazurów”, których pociągało bogactwo form religijnych w katolicyzmie³.

Interesujący tekst opublikowano na łamach ewangelickiego pisma w 1860 r. Czytamy tam: „Wielkie błędy między nami, ewangelikami, popełnione, które bardzo obrzedliwymi są. Aleć przyszedł czas, abyśmy one błędy porzucili”. Dalej autor artykułu piętnuje praktyki postów wśród mazurskich ewangelików, czczenie określonych świąt katolickich oraz pisze: „Do katolickich księży się udają, mszą zakupują albo święconą wodę proszą⁴. Przedstawiłem te przejawy „zewnątrznej religijności”, typowe dla katolików, gdyż stanowi to frapujący przyczynek do kulturowych wpływów społeczeństw różnorodnych religijnie. Wszak te oddziaływania kształtują społeczności pogranicza.

Cały ciężar omawianej monografii skupia się na 2 i 3 rozdziale. Najpierw autor omawia „Problemy adaptacji społecznej Mazurów po 1945 roku” (s. 68—123), później „Procesy dezintegracji społecznej” (s. 124—225). Na 3 rozdział składają się interesujące podrozdziały: kierunek uprzedzeń i wrogości, kierunek podwójnej obcości (wyjazdy i powroty). Należy zaznaczyć, że A. Sakson powołuje się na bogatą literaturę, źródła archiwalne i wywiady, które przeprowadził często osobiście nie tylko z Mazurami, którzy pozostali na swych „ojcowiznach”. Wielu Mazurów spotykał w RFN.

W ostatnim rozdziale „Współczesne przemiany społeczności mazurskiej. Kierunek trwania” autor przedstawia aktualne oblicze Mazurów. Omawia liczebność badanej zbiorowości, rozmieszczenie i strukturę demograficzną (s. 226—230). Próbuje ukazać płaszczyznę stabilizacji i integracji społecznej (s. 231—277) oraz problem świadomości narodowej (s. 278—290). Ostatnim zagadnieniem jest „Obraz Mazur i Mazurów w świadomości społecznej” (s. 291—314), który, wydaje się, został potraktowany stosunkowo płytko.

Na zakończenie należy wskazać na jeszcze jedną wartość książki Saksona: jest napisana przystępnym językiem, co zapewne przyciągnie nieprofesjonalnych czytelników.

Janusz Hochleitner

³ W. Piwowarski, *Łosiery do Gietrzwałdu*, „Studia Warmińskie” t. XIV, 1977, s. 161.

⁴ F. Gehra, *Kochani bracia*, „Prawdziwy Ewangelik Polski” r. II, nr 15 z 13 kwietnia 1860, s. 58—59, cyt. za: *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*, wyd. W. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 566, 567.